

Ca 44
404/TI

HENRYK NOWODWORSKI

urz.wojsk.VI r.

3 Maja 1920 r.

Poznań - Warszawa.

b.Kierownik Sekcji Oświaty
Dow.Frontu Wielkopolskiego,
b.Redaktor odpowiedzialny
"Żołnierza Polskiego"
w Mińsku i Bobrujsku
i
gazety żołnierskiej
"Ku Chwale Ojczyzny"
w Poznaniu.

.....

Poznań-Kom.Likw.Dow.Fr.Wlkp.

Warszawa - Żórawia 22.

MEMORANDUM

w sprawie

ORGANIZACJI

PRASY WOJSKOWEJ I ŻOŁNIERSKIEJ.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 404/TI dnia 10/VI 1920 r.

złącz. Wydział

Złożone w 5 egzemplarzach:

- a/. Kancelarii osobistej Naczelnego Wodza;
- b/. Naczelnemu Dowództwu /Sztab Generalny/;
- c/. Ministerstwu Spraw Wojskowych;
- d/. Departamentowi Naukowo-Szkolnemu Min.Spr.
Wojskowych;
- e/. Sekcji propagandy Naczelnego Dowództwa.

b. Kierownik Sekcji Oświaty
Dow. Frontu Wlkp.
b. Redaktor odpowiedzialny
"Żołnierza Polskiego"
w Mińsku i Bobrujsku

-Poznań, Kom. Likwid. Dow. Moje curriculum vitae, jako uzasadnienie
Fr. Wlkp.
-Warszawa, Żórawia 22. kompetencji w sprawach dotyczących prasy wojsko-
wej.

W roku 1894-5 zmuszony byłem odbyć powinność woj-
skową, służąc z prawami jednorozowego ochotnika /I ka-
tegorji z wykształcenia/ w I4 pułku dragonów, później
5 pułku ułanów we Włocławku. Od egzaminu na stopień
oficera rezerwy jazdy armji rosyjskiej, mimo przymusu

Henryk Nowodworski
ur. wojs. IV r.

wywieranego w tym względzie na osobniki inteligentne,
trzykrotnie się uchyliłem, uważając za hańbę stopień
wojskowy we wrogiej armji. Wybuch wojny i mobilizacja
w 1914 r. zastały mnie więc w stopniu podoficera rezer-
wy jazdy. Byłem podobno jedynym Polakiem w kawalerji
rosyjskiej, któremu udało się, mimo wykształcenie, unik-
nąć stopnia chorążego rezerwy. Poraż czwarty uchyli-
łem się wówczas do tej hańby. Jako, podoficer musiałem
iść do jednego z najbliższych oddziałów i w nim, w
najcięższych warunkach bojowych, przesłużyłem do Listo-
pada 1915 roku. Ponieważ i wśród liberalniejszych jed-
nostek z pomiędzy moskiewskich władz wojskowych, nazwi-
sko moje było znane wskutek interesowania się ich moi-
mi rysunkami satyrycznymi, zostałem mianowany ilustrato-
rem, zarządzającym zakładami graficznymi i sekretarzem
redakcji oficjalnej gazety rosyjskiej dla żołnierzy,
"Nasz Wiestnik". Wydawanej przez Sztab Głównodowodzącego Armjami b. Za-
chodniego Frontu rosyjskiego /wówczas gen. Ewert/ w
charakterze sztabowego urzędnika wojskowego w randze
VIII. Byłem więc pierwszym Polakiem, który wskutek już
pewnych wahań kursów politycznych, został mianowany
urzędnikiem sztabowym w jednym z największych sztabów
operacyjnych moskiewskich. Tytuł owej gazety był "Nasz
Wiestnik", redaktorem zaś jej pułkownik Sztabu General-
nego, von Lang. Gazeta wychodziła 4 razy tygodniowo,
z dodatkami ilustrowanymi. Wyposażona była świetnie;
rozsyłano ją w ilości 30-50 tysięcy egz. bezpłatnie.

TECHNICAL
SERIES
New York

"Żołnierz Polski"
w Bobrujsku.

gdzie zostało ono organem b. I polskiego korpu-
su, z pozostawieniem mnie na stanowisku redaktora
odpowiedzialnego. Zaliczony zostałem do Szta-
bu Dowództwa korpusu w charakterze urzędnika woj-
skowego VII r. Po nieszczęsnej demobilizacji kor-
pusu powróciłem do Warszawy, skrepowany narazie
przez dozór władz niemieckich wskutek śledztwa
wytoczonego przeciw mnie na skutek rozporządze-
nia Falkenhayna z powodu zarzutu obrazy majesta-
tu Wilhelma i narodu niemieckiego w jednym z o-
statnich numerów **"Żołn. Pol."** Korzystałem z tych
wakacji z konieczności, wyczekując i sposobiac
się do momentu, gdy będę mógł stanąć do pracy,
w której się wprost fanatycznie rozmiłowałem.
Po upadku i wyrzuceniu Niemców z Warszawy, na-
tychmiast zgłosiłem się do służby wojskowej.
W grudniu 1918 r. zostałem przydzielony do Min.
Spraw wojskowych w charakterze zastępcy kierowni-
ka Wydziału Informacyjno-Prasowego /wówczas P.
Remigjusza Kwiatkowskiego/ w randze i z poborami
urzędnika wojskowego VI kl. Zajęcie to nie dało
mi jednak spożytkować dla wojska polskiego tego
doświadczenia i zamiłowania zawodu dziennikarza
wojskowego, jakie z myślą o nim gromadziłem
zawsza - nie dało mi możliwości pracy dla wojska
w sposób tak bezpośredni, jak tego pragnąłem. Lecz
znowu miałem możliwość przygotowywania się do dal-
szej pracy w powyższym zakresie, wierząc święcie

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

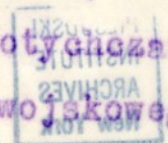
PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

że przed czy później będę mógł do niej stanąć. Sko-
rzystałem z propozycji b. Naczelnej Rady Ludowej b.
zab. pruskiego zorganizowania prasy żołnierskiej dla
Wielkopolski. Dekretem Nacz. Rady Lud. zostałem za-
twierdzony jako urzędnik wojskowy VI klasy z przy-
działem do Sztabu Dowództwa Głównego sił zbrojnych
b. zab. pruskiego w charakterze redaktora gazety żoł-
nierskiej "Ku Chwale Ojczyzny", wydawanej nakładem
tegoż dowództwa z funduszków, złożonych na ten cel do
dyspozycji Gen. Dowbor. Muśnickiego przez miejscowe spo-
łeczeństwo. Gazetę "Ku Chwale Ojczyzny" redagowałem
do dnia 19 stycznia b.r.; długotrwały strajk zecerów
w Poznaniu, następnie bezwzględny sposób obejmowania
Zakładów graficznych Dow. Frontu Wlkp. przez D.O. Gen.
Poznań, wreszcie rychła likwidacja Dow. Frontu Wlkp.
zmusiły wydawnictwo gaz. żołn. "Ku Chwale Ojczyzny" do
czasowego jej zawieszenia. W obecnej chwili pozostała
prz. w komisji Likwidacyjnej Dow. Frontu Wlkp. jako urz-
zędnik wojskowy VI r. - do rozporządzenia Naczelnego
Dowództwa.

Powyższymi danymi pragnę stwierdzić, że pracując
szusty rok w prasie wojskowej wogóle, a zaś czwarty
już w prasie żołnierskiej polskiej, mam pewne prawo
uważać dziennikarstwo wojskowe za swój fach, siebie
zaś za jedynego, zdaje mi się dotychczas w armii
polskiej zawodowego dziennikarza wojskowego, a więc
jednostkę posiadającą w swem doświadczeniu pewną kom-
petencję w rzeczach, odnoszących się do organizacji
polskiej prasy wojskowej wogóle, a żołn. w szczególności

Gazeta żołnierska
"Ku Chwale Ojczyzny"
w Poznaniu.

Kompetencja
w sprawach prasy
żołnierskiej.



II.

ORGANIZACJA PRASY WOJSKOWEJ.

Prasa wojskowa. Przy organizowaniu prasy wojskowej zasadniczą koniecznością jest rozróżnienie pojęć - prasy wojskowej w ogólności i prasy dla wojska, zatem naturalnie idzie, odpowiedni podział zakresu działalności różnych wydawnictw periodycznych wojskowych. W myśl powyższego prasę wojskową nazywać będą całością wydawnictw mających związek z wojskowością. Obejmują one więc wydawnictwa zawodowo-wojskowe, naukowe, techniczne

czne i wreszcie - wydawnictwa ogólniejszej treści, lecz przeznaczone do użytku wojska, pisma, tygodniki, miesięczniki dla żołnierzy lub dla oficerów. O ile pierwsze z powyżej wymienionych wydawnictw mają za zadanie doskonalenie wojska w zakresie, i technice, rzemiośle i nauce wojskowej, o tyle drugie mają za cel zaspokojenie potrzeb umysłowych i duchowych żołnierza. Pierwsze mają za zadanie pogłębienie i umocnienie materialnej, fizycznej sprawności i doskonałości wojskowej, drugie - droga kształcenia umysłu, charakteru i serca, dążą do budowy, podniesienia i umocnienia ducha armji i zaszczepiania cnoty wojskowej.

Rzecz naturalna, że pierwsze t.j. pisma i wogóle wydawnictwa periodyczne z dziedziny wojskowości, nauki i techniki wojskowej - muszą pozostawać w rękach zawodowców wojskowych. Drugie zaś t.j. pisma i gazety dla wojska - winny być w rękach ludzi, fachowców w dziennikarstwie ogólnym przygotowanych, obeznanych jednak z wojskowością i z nią w bezpośrednim stosunku stojących, umiających się zastosować do jej ram i wskazań, odpowiedzialnych przed władzą wojskową, doskonale zdających sobie sprawę zarówno z poziomu umysłowego i potrzeb, duchowych swych

II.

czytelników i umiejących je nagiąć do potrzeb wojskowych.

O ile wydawnictwa naukowe-wojskowe muszą mieć źródło swej

pracy w wojskowości, poczynając się i obracając tylko w tej

szere działalności, o tyle znów wydawnictwa dla wojska, a

przedewszystkiem pisma dla żołnierzy, ze wytyczny cel pra-

cy; źródło więc swe czerpać winny z tego z czego żołnierz

wyszedł, czemu przez swą żołnierską służbę, i do czego po

ukończeniu terminu swej służby ma powrócić - a więc z Narodu.

Gazeta dla żołnierzy nie może być dyńajmniej

tylko takim lub takim, ale musi być ogólną lub wojsko-

wojską, winna być spójna, złączyć się z tym, co jest

Narodu z wojskiem i odwrotnie; wyrazem dla siebie uczuć Na-

rodu i wojska, obustronnej troski nawzajem o siebie.

Gazeta żołnierska tak pojęta w swem założeniu i w tym du-

chu konsekwentnie i umiejętnie prowadzona, chętnie będzie

czytana zarówno przez ogół żołnierstwa, jak i przez ogół

społeczeństwa, przez każdego, kto się wojskiem interesuje.

Przygotować będzie przed zaciągnięciem pod sztandary

przyszłego rekruta do świadomego pełnienia w przyszłości

czekających go obowiązków, wóhający do ogólnego wojsko-

wojska. W szeregach, koszarach, na froncie skróci mu ja-

śnią nuda w chwilach wolnych od zajęć żołnierskich, da mu

rozrywkę i informację, zajmie i pouczy. Pomocą będzie

związanym z jego przygotowaniem do wojny, do służby, do

związanym z jego przygotowaniem do wojny, do służby, do

związanym z jego przygotowaniem do wojny, do służby, do

związanym z jego przygotowaniem do wojny, do służby, do

związanym z jego przygotowaniem do wojny, do służby, do

związanym z jego przygotowaniem do wojny, do służby, do

związanym z jego przygotowaniem do wojny, do służby, do

INSTITUTE
NEW YORK

[illegible]

niedawno prowadził w Poznaniu, gazetą żołnierską
"Ku Chwale Ojczyzny" uległa, jak wyżej wspomniałem,
chwilemu zawieszeniu z przyczyn zgoła odemnie nie
zależnych.

Dla dobra wojska. Choć mi będzie tu jedynie, dla dobra wojska i
służby, o wytknięcie pewnych usterek i niedomagań obec-
nej prasy wojskowej i wskazanie dróg do poprawy.
Uwagami swymi pragnę przysłużyć się pomocy władzom kierow-
niczym, które mają wiele innych, bardziej palących
spraw wojskowych na głowie, nie mając czasu i możliwości,
jak należy, wniknąć w ten również ważny dla wychowania
żołnierza i budowy wojska dział, który zresztą nieste-
ty dotychczas wciąż jeszcze przez niejednego z wojsko-
wych dawnej szkoły nie jest należycie doceniany.

Polemiki. Gdybym poruszał krytycznie sprawy, dotyczące
jakiegokolwiek innej dziedziny, a nie wojskowości - miał-
bym na swe usługi pole do obszernego jej omówienia
na łamach dzienników i tygodników cywilnych. Ze wzglę-
du jednak na charakter ściśle wojskowy poruszanych
tu przeze mnie kwestji, będąc sam wojskowym - daleki
jestem od chęci jakiegokolwiek polemiki, jako bezwarun-
kowo szkodliwej dla armji. Będąc stanowczym przeciw-
nikiem zwykłej, niestety, u nas metody wyciągania na
forum publiczne w prasie cywilnej niedomagań, braków
lub błędów, trafiających się w pewnych odłamach wojsko-
wości, wolalem pogodzić się z postacią memorandum
czy referatu, który składam na ręce najwyższych władz
wojskowych z ufnością, że pewnie odchylenie się od zwyk-
łych form wojskowych, dozwolonych i pozostałych ze względu
na pobudki i cel, w jakim te rzeczy podjąłem, a mianowicie:

dobro armji i ogółu żołnierzy.

Strona ideowa w Przedewszystkiem, i co najważniejsze, chcę zwrócić uwagę na stronę ideową naszych wydawnictw żołnierskich. Ideowość jest w nich kopciuszkiem; gdzieś na szarym końcu, w kacie zabłąka się czasem to, co powinno być na czele, co rozbrzmiewać powinno w każdym wierszu, każdym słowie. Zrzadka zaledwie domyślać się można pewnych usiłowań nagięcia treści do idei.

Atrofia ideowości. Długo myślałem nad tem anormalnem zjawiskiem, w którym widzę przyczynę naszego nieumiejętnego i nieintrygującego. Przyczyną jego przyczyn, doszedłem do wniosku, że kardynałną przyczyną tej atrofii na punkcie ideowości jest niezdolność wzniesienia się do idei, zrozumienia, czym jest idea - bez polityki i poza polityką.

A że powiedziano sobie - i zresztą słusznie, bo inaczej w wojsku być nie może - że wojsko musi być wolne od polityki, więc nie umiejąc rozdzielić tych dwóch pojęć, zaczęto w przesadnej gorliwości obawiać się nawet w najczystszej, najwzniolejszej idei - ukrytego związku lub podłoża politycznego.

To smutne pomieszczenie pojęć nie jest bynajmniej dziwnem, wobec zbyt częstej lekkomyślności w "braniu imienia idei nadaremno" dla celów czysto politycznych i partyjnych.

Jeśli usuniemy na bok z pisma żołnierskiego stronę ideową, coż w niem zostanie? Pustka jakowa. I to w piśmie, które powinno mieć za zadanie kształcić żołnierza, wychowywać go, rozwijać jego myśl i podnosić jego ducha. Pustkę czemuś przecież jednak trzeba zapełnić. A więc stwarza się mozolnie jakieś su-

rogaty. Takim sąrowaniem ideowości jest, w moim
pojęciu twórczenie jakiegos sztucznego ideału żołnie-
rza, manikina uzbrojonego w karabin i we mówione we-
noty żołniersko-regulaminowe, lecz za to pozbawionego
tego kręgosłupa, jakim dla istotnej, żywej cnoty woj-
skowej może być jedynie idea narodowa, patriotyzm.

Dzielnosc, bohaterstwo X rodzi się tylko w imię idei.
a nie z regulaminu, przepisu, na komendę. Żołnierz
nasz trzyma się mocno, bije tego - jest więc dobrym
żołnierzem. Dzięki czemu jest takim, a nie innym? Bo
świadomość, czy bezwiednie, instynktownie, czy z uczucia
jest dobrym Polakiem. Otóż i wskazówka, że ideowość
w wojsku stała się winna pierwszemu miejscu, win-
na jest idea - bez polityki i poza politykę.
nad wychowaniem żołnierza.

Duch wojska.

Skłóczyły się czasy automatów żołnierskich, dziś
budowa armji opiera na jej duchu. Zbankrutowa-
wał militarizm zmechanizowany, przyszedł czas na na-
rodowe rycerstwo ducha i obywatelstwo żołnierza. Przysz-
szedł wreszcie czas, gdy zbrojny duch narodowego woj-
ska będzie najmocniejszym orężem, mogący iść w zawo-
zaw z techniką wojenną. Na gruzach ru-
tyny i formuł - wykuła świadomość i inicja-

tywa osobista.

Niestety, nie zdają się rozumieć tego nasze pisma
żołnierskie. Stąd wrażenie, jakby wojsko kroczyło so-
bie, a zaś prasa wojskowa - sobie. Wydaje się, jakby nie
miała ona z wojskiem nic wspólnego, prócz tytułu, moż-
ności spokojnej, niezagrożonej egzystencji, prócz
technicznych zastosowań. Wobec tego - myśl żołnierza, po-

WYDZIAŁ
ARCHIWIZACJI

zostawiona samopas, błąka się po bezdrożach, narażona na każdym kroku na niebezpieczeństwo zboczenia na manowce. A prasa żołnierska-błąka się również samopas, od sztabu do sztabu, od kancelarii do kancelarii, utartymi już w ciągu rokanej swej zgórą egzystencji ścieżkami, nie widząc w oddali tego drogowskazu, jakim winna być dla niej myśl żołnierska.

Pierwszy więc zarzut, jaki czynię naszej prasie żołnierskiej to-poniechanie lub zaniedbanie strony ideowej.

Drugi-to rozbieżność pracy jej z życiem wojska, nie pism żołnierskich zastosowanie jej ani do warunków, ani do potrzeb, ani do uczucia, ani wreszcie do poziomu umysłowego żołnierza. Zamiast Polski-ma on się zadowolnić dziedzińcem Koszarowym, rowem strzeleckim, ziemianką lub w najlepszym razie gospodą żołnierską. Zamiast Sienkiewicza-ma Conane Doyle, Sherlocka Holmesa. Zamiast oddania czci należynej prawdziwej zasłudze-otwiera się szerokie pole do niewybrednych przechwałek, wkraczających w dziedzinę wysoce niesmacznej i niestosownej na tem miejscu reklamy osobistej własnej lub tych jednostek, na zjednaniu sobie, których pismu zależy. Gdyby z naszych wydawnictw periodycznych wojskowych usunąć wszystkie pochlebstwa i przechwałki, to doprawdy nie wiem, co by w nich zostało. A tak dalece odbiegają one od poczucia taktu, że nawet osoby Naczelnego Wodza uszanować nie umieją: sposób informowania żołnierzy o najwyższej ich władzy wojskowej, jako niesmacznie familjarny, bynajmniej niewojskowy, nie zgadza się z elementarnymi zasadami karności wojskowej i poszanowania hierarchji w armji.

Zamiast umysł żołnierza kształcić, myśl jego rozwijać

NY 100
JUN 10 1964
NEW YORK

nie nadmiar erudycji w treści no i-co wyżej wytk-
nałem, fatalny brak wrażliwości na tradycję, związana
z brzmieniem tytułu, o wiele mniej miałbym do zarzu-
cenia "Wiarusowi" niż "Żołnierzowi Polskiemu".

Uwagi co do "Żołnierza Polskiego" muszę zacząć
również od krytyki jego nagłówka.

Redagowałem, jak wyżej mówiłem, w Mińsku i Bobrujs-
ku /1917 - 1918/ gazetę żołnierską pod tym samym ty-
tułem, mam więc poniekąd prawo uważać się za "ojca
chrzestnego" jego - kpt. Dzięki. - Dąbrowa wydawał w cze-
sie wojny "Żołnierza Polskiego we Włoszech". Istniał
podobno również "Żołnierz Polski" w dywizji genera-
ła Żeligowskiego. We wszystkich tych wypadkach tytuł
ten musiał być nierozłącznym z przymiotnikiem Polski
ze względu na stykanie się bezpośrednio naszego wojs-
ka z żołnierstwem obcych narodowości. Ale czyż dziś
przymiotnik ten jest jeszcze potrzebny? Co może nas
obchodzić żołnierz innej narodowości? Wystarczyłby
dziś moim zdaniem, tytuł "Żołnierz" i kwita. Przy
większej wrażliwości na odcienia językowe, można by
raczej pismu nadać tytuł "Polski żołnierz", z przy-
miotnikiem "polski" na pierwszym miejscu. Byłoby to
podkreśleniem pojęcia pewnej dumy, zaszczytnego wy-
różnienia: "Polski" żołnierz - byłoby to równoznaczne
z określeniem "doskonały" żołnierz. Może to i drobne
nawet rzecz, lecz brak wrażliwości na subtelności
językowe nie dodaje zaszczytu polskiemu pismu dla
żołnierzy.

Wbrew przepisom prasowym i zwyczajom przyjętym
we wszystkich krajach świata cywilizowanego - brak

PLSDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
1914-1918

wiedzialnego. Jest natomiast jakiś surogat w postaci anonimowego komitetu redakcyjnego". Wygląda to na przykład analogię z metodami wydawniczymi pism bolszewickich: niema w Sowdepji gazet innych, jak tylko podpisane przez również bezimienny komitet redakcyjny "lub kolegijam redakcyjne". Wierzę w czystą wypadkowość tego potknięcia się komitetu redakcyjnego "Żołn. Pol.", przykro ono musi jednak razić każdego, kto chciałby armję polską widzieć wolną od zmory jakiegokolwiek komitetów. Przecież "Żołn. Pol." jest w każdym razie instytucją wojskową, a wiemy z przykładu armji moskiewskiej Komitety w wojsku. czemu są w wojsku komitety. Warto by więc "Żołn. Pol." pozbyć się jak najrychlej szpecącego go podpisu komitetu redakcyjnego, tak jak dobrze również stało się, że roz-Trafiki. stał się wreszcie z owymi niefortunnnymi trafikami, które przez rok bez mała robiły konkurencję "wszystkim Dowództwom wojskowym w Polsce" w przyjmowaniu prenumeraty i ogłoszeń do "Żołnierza Polskiego".

Każde wydawnictwo, nie wyłączając oficjalnych, dyskretywnie dyktuje sposób rozpowszechniania go gratis. Z góry można przesądzić powodzenie, skoro tylko wkroczy na śliskie tor bezpłatnego kolportażu. A żołnierza deprawuje wszelka darmochocha, zaszczepiając lekceważenie wydawnictwa. Wcho-
dzi tu w grę właściwości psychiczne o których mówiłem wyżej /nieufność, podejrzliwość/. Żołnierz grosza ma dosyć kupuje chętnie, co mu się podoba, a darowane mu-lekcważy. W mojej praktyce redaktorskiej mocno trzymałem się zasady, że więcej pożytku moralnego przynosi wydawnictwu i przyczynia się do powodzenia i egzemplarz zaprenumerowe

wiedzieliśmy, że jest to niebezpieczne. Nie mówiąc już nawet
 wany, niż 100 rozdanych darmo, nie mówiąc już nawet
 Nakład gaz. żołn. o stronie materialnej. Redagując w Poznaniu gazetę żoł
 Ku Chwale Ojczyzny". Postawiłem administracji
 nierska Ku Chwale Ojczyzny". Postawiłem administracji
 pisma jako kardynała, że darmo mogą je przysyłać
 przez równieś bezimienny Komitet redakcyjny "iub
 Kolegium redakcyjne "Więź" w sprawie wydawnictwa
 dynie wojskowe szpitale, instytuty, ewangelizację, archi-
 wa i inne redakcje, a także, chcąc gazetę w nakładzie
 przeważnie ono miało być każdego, kto chciałby
 Zbie 10 - 14 tysięcy, nie miałem nigdy 300 - 500
 bez płatnych czytelników. Wszyscy żołnierze płacili chętnie
 mierz. Przecież "Żołn. Pol." jest w każdym razie inaty-
 za gazetę, która nie miała być prenumeratorem
 wał po 2 zł., z których jeden prosił posłać ich ro-
 wój. W wojnie, w czasie wojny, w czasie wojny, w czasie wojny
 500 - 600 abonentów, w jednym z nich b. 2 pułku strzel-
 ców wlkp. był ich okragły tydzień. I dziś pomimo zawie-
 szania od 2 miesięcy gazetę przyczyniłem odemnie niez-
 leżnych, otrzymując dziennie listy z zapyta-
 niem, kiedyż wydawnictwo wznowione zostanie.

Podobnie i w poprzedniej mojej praktyce, redagując
 Nakład gaz. żołn. Żołnierze Polscy w Mińsku, ograniczy-
 Miński i Bobrujski. W Mińsku i Bobrujsku, ograniczy-
 mmo, że pismo miało charakter agitacyjny za tworzenie
 sily brojdy polskiej. A jednak, choć dość ów
 czesny nie wynosił nawet 10 tysięcy, strona ma-
 terjalna wydawnictwa przy nakładzie 10 - 15 tysięcy
 egz. /biorąc prętem pod uwagę szczytów terenu ope-
 racyjnego, ograniczonego z jednej strony przez Niemców
 z drugiej przez bolszewików/nigdy nie sprawiała mi
 żadnych kłopotów, przy czym, oczywiście korzystałem z za-
 dających kłopotów, przy czym, oczywiście korzystałem z za-

PLISZSKI
 TUTAJ
 ARCHIWIZACJA
 WARSZAWA

nych subwencji, wydawnictwo zamknęłam z niewielkim deficytem 9 tysięcy rubli.

Bojność w szafowaniu gratisowemi numerami w dzisiejszym "Żołn. Polskim" prędzej czy później musi się okazać zwinia i chybić celu, a złudzenia okaza się zbyt kosztownymi, zwłaszcza wobec dzisiejszej katastrofalnej drożyzny papieru.

Zdawałoby się, że sam temat tego referatu zmuszał powinien do poświęcenia więcej jego części ^{treści} omawianych wydawnictw. Niestety - i to właśnie najdobitniej charakteryzuje niezadowolający stan naszej prasy żołnierskiej - najmniej da się powiedzieć o treści poszczególnych organów.

Zanik lub w najlepszym razie niedokrwistość strony ideowej, zaniedbanie formy, nieliczenie się kompletne z potrzebami i poziomem umysłowym czytelnika - to są nieuniknione przyczyny niedomagania naszej prasy żołnierskiej pod względem treści. Braku pomysłowości i talentu redaktorskiego nie idzie o okliwie sentymentalna zabawa w urojona teatralność i akrobacje redakcyjne. Szyte to, mówią, sobotnim sztychem na niedzielny targ, więc wszystkie ślęgi partaniny są za nazbyt widoczne. Ani serce nieme w tej robocie, ani nerwu dziennikarskiego, ani zapachu, ani szczerości i prostoty. Skądże może być ufanie u prostej natury, jakiej nadmiar czują w sobie w ciszy "que le soldat".

Pracują nad wmówieniem w żołnierza, jakiej nadmiar czują w sobie w ciszy "que le soldat".

ka zaczerpnąć istotnego ducha żołnierskiego. Nie bacząc, jak daleko odbiegł on od nich, wyprzedził ich w pojmowaniu obowiązku żołnierskiego.

Nie licząc się najzupełniej ze swym materiałem czytelniczym, pisma żołnierskie obok artykułów odpowiednich dla pięcioletniego rekruta, bez ceremonji pomieszczając rzeczy wymagające już pewnego przygotowania

naukowo-wojskowego lub ogólnego. W zupełnym zaniedbaniu znajduje się to wszystko, co mogłoby być czerpane z nieprzebranego skarbu naszej literatury i historii. Tych rzeczy widocznie z rozmysłu unika "Żołnierz-Polski." Bo może byłaby to również polityka? A może żołnierz znienawidziłby na czytaniu Sienkiewicza lub Żeromskiego?

Względy na skrupułów "Żołnierza - Polskiego", lecz jest za suchy, za literacki.

Niedbalstwo "Żołnierza-Polskiego" należy się pruć tego służbowego. Nie umiem sobie poprostu niczem innym, jak tylko

braniem odpowiedniego redaktora i bezimiennością komitetu redakcyjnego

opisać bezkarność takiego lekceważenia języka polskiego, jakiego dopuszcza się Żołn.-Polski.

"Tym razem Polski" jakby dla ironji....

Oto parę próbek z ostatnich jego numerów:

"taszczyli czworogrannne pakunki" /Nr.100/;

"chodź kóło konia /tamże/; upewnić w żoł-

nierz miłość Ojczyzny" /tamże/; okrainy

Ojczyzny" wykorzystując" /tamże/; dom-

ganie się o zawiadanie pokoju /102/.

" spowodować niepowodzenie "/tamże; w obchodzie
wzięli udział: wojsko, duchowieństwo, policja,
szkoły"/IO5/; "od wstydu za serce"/IO6/; "niedo-
cieczna radość"/tamże/; " w sposobnej chwili"
/tamże/; "objawił się nastrój"/tamże/; "nowo przy-
wrócony order"/tamże/; "orzekłbiały emaljowany w
kształcie z 1792 r." /tamże/; "prawo na pensję,
na honory"/tamże/; "rozkazów się nie osądza"
/IO7/; "nieudały transport"/tamże/; "wyznaje się,
jak mało kto na mapie"/tamże/; "oddali w prze-
chowanie"; "wobec wprowadzenia waluty marek pol-
skich"/tamże/; "przy skurczaniu się skorupy sło-
necznej/IO7/; "referenci, gdy zwróca się do ofiar
ności z wszelką pewnością, pospieszą im organizację
it.d." /tamże/; "nie będą też w tym kierunku
zabiegi bez wpływu na żołnierzy"/tamże/;
"kontratak wygniółł nieprzyjaciela"/IO4/; "nie-
przyjaciół ma pomięte boki"/tamże/; "oddziały
nasze pomieły boki bolszewikom"/IO3/.

Oto próbki polskiego języka zebrane w 5-6 pierwszych
lepszyc numerach "Żołnierza Polskiego". Dla ścisłości
dodać muszę, że kwiatki te uszczknięte są nie z kores-
pondencji żołnierskiej, lecz li tylko z artykułów reda-
kcyjnych. Trudno powstrzymać się od okrzyku oburzenia.
Przecież ci ludzie z "komitetu redakcyjnego" "Żołn. Pol."
nie umieją nawet pisać po polsku. Czegoż można się spo-
dziewać w treści pisma? Czy obowiązkowe kursy polskiego
języka dla oficerów nie obowiązują panów redaktorów

507

wypadku "komitetu redakcyjnego", ale wiadomo, "gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść".

Aby rozwiązać resztę złudzeń co do kwalifikacji redaktorskich "komitetu redakcyjnego" "Żołn. Pol." pozwolę sobie bez komentarzy przytoczyć parę autentycznych urywków z tego pisma. W Nrze. 102 poucza "Żołn. Pol." o kapitalnem znaczeniu w organizmie:

"gruczołu tarczowego, który fizjologowie ame-

Gruczoł tarczowy
"Żołnierza Polskiego".

rykańscy i angielscy poddali całej serji eksperymentów, wykazujących, że wkrótce będzie moż-

na modyfikować wzrost, płodność, a nawet kształt

ciała zwierzęcego, a kto wie? - może ciała ludz-

kiego. Eksperymenty te dały nadspodziewane re-

sultaty. Za pomocą dodania pewnym zwierzętom

posiekanych części gruczołu tarczowego, zwie-

rzęta te zmieniają kształt i przestają rosnać.

Kijanki karmione gruczołem tarczowym zamie-

niają się w minjaturowe żabki. Ostatnio sir M.

Juljan Huxley, w Oxfordzie przeprowadził w swem

laboratorjum eksperyment na zwierzęciu wodnem,

zwanem axoloti, zamieniając je w zwierzę, mogące

żyć nie w wodzie, pod wpływem karmienia gruczo-

łem tarczowym. Sensacyjne te odkrycia otwiera-

ją nowe horyzonty nie tylko teoretyczne wiodące

ku możliwości przeprowadzenia olbrzymich zmian,

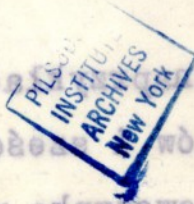
a nawet udoskonalenia organizmu ludzkiego i wy-

wołują gorące zainteresowanie wśród fizjologów

i lekarzy, równie w Ameryce, jak i w Europie".

W Nrze. 101 w tak zwanej kronice "Żołn. Pol." czytamy:

Alchemja
"Żołn. Pol."



"żeby otrzymać złoto z rtęci, należy wyłączyć

z atomu tej ostatniej cząsteczki "beta", którą

ra wytworzył talium, następnie cząsteczkę

alpha, którą zamieni talium w złoto. Albo chcąc

otrzymać złoto z ołowiu trzeba z atomu ołowiu

wyłączyć cząsteczkę alpha, którą zamieni go

na rtęć i potem postąpić, jak poprzednio."

Czyż to nie drwiny czyste z polskiego żołnierza,

Zmysł państwowość - z zadań gazety żołnierskiej, z wojska...?

Ciekawe jest, jak "Żołnierz Polski", wydawnictwo o-

ficjalne, egzystencję swoją opierającą na funduszach

ze źródeł państwowych, sprzyja potrzebom państwowym,

interesom Skarbu Rzeczypospolitej. W Nrze. 102 niema

nie lepszego do roboty, niż pouczać żołnierzy, że:

"za srebrną koronę płaci główny urząd mienni

czy w Wiedniu 23 korony papierowe, za gulden

srebrnego 61 koron, za dwuguldenówkę - 122 ko-

ron, za 5-koronówkę 119 koron, za 10-koronówkę

złotą 360 koron, za 100-koronówkę złotą 3600

koron..."

Bywają w "Żołn. Pol." i figlarne pouczenia, nie mniej

Płodność i ciekawe i pouczające dla żołnierza, zwłaszcza czasu

wojny. W Nrze. 108 czytamy:

"jeżeli rodzice mają naprzykład dwanaścioro

dzieci-sześciu chłopców i sześć dziewczynek

i jeżeli pierwsza dziewczynka urodziła się w

styczniu, to następne dzieci, które urodzą się

w styczniu, marcu, maju, lipcu, wrześniu i listo-

padzie będą płci żeńskiej, a te, które przyjdą na świat w lutym, kwietniu, czerwcu, sierpniu, październiku i grudniu, będą chłopcami."

W tymże numerze czytamy, również w "kronice":

Kurz.

"szczególnie cenne jest badanie kurzu. Kurz, a kurz to rzeczy bardzo różne...

W Nrze. 107 "Żołn. Pol." pisze:

Chińczyk ideałem
"Żołn. Pol."

"żaden europejczyk nie ma głębszego poczucia sprawiedliwości, honoru, dobra lub krzywdy od chińczyka, lecz o tem właśnie europejczycy zapominają najczęściej, mając do czynienia z chińczykami..."

^{zgodnie} zwłaszcza żołnierze polscy, którzy dobrze wiedzą, czem są chińczycy w armii sowieckiej i w bolszewickich czczewczajkach.

Na tem zamykam. Wczytywanie się w treść "Żołnierza Polskiego" może jedynie ogłupić człowieka o zdrowych zmysłach.

Cóż dziwnego, że żołnierz patrzy obojętnie na to pismo, gwałtem mu wciskane, uważając je za niesmaczne drwiny z siebie i z wojska. Czyż może być, przy takim poziomie i kwalifikacjach redaktorskich komitetu redakcyjnego "Żołn. POL." - mowa o jakimkolwiek oddziaływaniu na masy żołnierskie, o zaufaniu do pisma ze strony żołnierzy. Każdy z nich dopatrzy się łatwo w robocie "Żołn. Pol." tegoż samego nieuctwa, które żołnierzowi, jako tako rozgarniętemu, dokucza i którego radby się pozbyć.

Redakcja "Żołnierza Pol." przy każdej stosownej i

niepodobna sposobosci stara sie wmowic w siebie,
a przez to naturalnie we wzlaskie wojskowe, ze powodzenie
i zaufanie w wojsku juz zdobyta. Chwali sie w setnym
numerze, np., ze otrzymuje po sto kilkadziesiat listow
od zolnierzy dziennie. Zgoda; ale mnie jako inicjatora
pomyslu oparcia pracy gazety zolnierskiej na kores-
pondencji zolnierskiej, pomyslu, ktory red. "Zoln. Pol."
zawdziacza jedynie niesumienności dziennikarskiej
jednego ze swoich wspolpracownikow, ktorego ja ze swo-
jej redakcji usunalem, otóż mnie ta cyfra listow zol-
nierskich nie imponuje, wiem dobrze, co olbrzymia więk-
szosc ich jest warta, znam ich treść, wiem, o co chodzi.
I jedno jeszcze dodac musze. Korespondencja zolnierska,
tak jak ja rozumiem "Zoln. Pol." jest li tylko zapełnia-
niem miejsca w gazecie, lub co najwyzej dogadzaniem oso-
bistym ambicjom i ambicjom zarowno redakcji jak i
korespondentow. Ja inaczej traktowalem znaczenie ko-
respondencji zolnierskiej; szkoda, ze redakcja "Zoln.
Polskiego" przejmujac mój pomysl, nie postarala sie
wniknac głębiej w mój sposob stosowania listow zolnier-
skich ku zlytkowi i pouczeniu innych czytelnikow.
Konczę uwagi swoje co do "Zolnierza Polskiego", wy-
razajac swoja głęboka nadzieja, ze przyczyni sie niemi
do lepszego wyrazu w naszym prae-
sie wojskowej i zolnierskiej, droga zupelnej jej reor-
ganizacji.

Korespondencja
zolnierska.

Redakcja "Zolnierza Pol." przy kazdej sposobnej i



III.

POTRZEBA REORGANIZACJI PRASY WOJSKOWEJ.

Strona ideowa.

Aby prasa wojskowa, a zwłaszcza żołnierska, mogła spełniać owocnie swe olbrzymie zadanie, całkowita jej organizacja zarówno w założeniu jak i w metodach działania - musi być oparta przedewszystkiem na stronie ideowej. Oparcie jej na ^(samej tylko) wojskowości nie wystarczy, jako zbyt jednostronne, gdyż stwarza zbyt wiele ograniczeń za cenę pewnych, zaledwie elementarnych, ułatwień technicznych; zawsze w tym wypadku strona ideowa będzie pokrzywdzona na korzyść względów praktycznych.

Stojąc przedewszystkiem na stanowisku idei, uważam za konieczne podporządkować jej wszelkie względy praktyczne, choćby nawet przeprowadzona w tym duchu organizacja prasy żołnierskiej miała, wyjątkowo, naruszyć zwykłe ramy instytucji wojskowych.

Wydawnictwa
urzędowe.

Nie wierzę w możliwość odpowiedniego rozwoju i postawienia na odpowiedniej stopie - wydawnictw żołnierskich wyłonionych ze sfery władz wojskowych. Oficjalność ich, urzędowość - ujemnie wpłynie będzie zawsze na ich powodzenie, studzić zapał żołnierza, onieśmielać go, tłumić jego potrzebę wywnętrzenia się. Pismo żołnierskie oficjalne, żołnierz traktować będzie tak, jak wszystko, co dostaje od Państwa. Liczyć się jeszcze wciąż musimy z powszechnym, niestety, niskim poziomem zmysłu państwowości; a jednym z zadań gazety żołnierskiej musi być właśnie praca nad podniesieniem tego zmysłu w wojsku naszym. Ale tymczasem sama logika wskazuje, że oficjalność prasy żołnierskiej może być dziś jeszcze jedynie przeszkoda

POTREBA REORGANIZACIJE IZOSTAJE UPOSLOJENOSTI.

Ma się rozumieć, inne są warunki pracy wy-
dawców w wojsku, a zwłaszcza w jednostkach
dawniej w wojsku, niż w państwach o ustroju de-
mokratycznym, w których np. mój projekt
oparcia prasy żołnierskiej na gruncie narodowym, nie był
by nawiązką. W praktyce mojej w redakcji oficjalnej gazety rosyj-
skiej dla żołnierzy, przekonałem się naocznie, jak nie-
zwalczona przeszkoda dla jej powodzenia był jej charak-
ter wydawnictwa państwowego.

[illegible]

władzami wojskowymi i kolportowane w armji z ramienia wojskowości i w celach wojskowo-państwowych.

Inicjatywa
prywatna.

Sądze, że najbardziej celowem dla prasy żołnierskiej byłoby znaleźć oparcie dla niej na inicjatywie społecznej, prywatnej, w racjonalny i ściśle określony zgóry sposób skoordynowanej z postulatami i zażdaniami wojskowości.

Rozumiem to, jako potrzebę stworzenia w łonie społeczeństwa pewnej instytucji, w rodzaju towarzystwa o pobudkach patryjotycznych, które wzięłoby na siebie w imię idei cały ciężar pracy nad zorganizowaniem, wyposażeniem i postawieniem na właściwym poziomie narodowym, moralnym i literackim - prasy żołnierskiej.

Konsorcjum wydawnicze.
waite.

Konsorcjum takie powinno być stworzonem samorzutnie - w zrozumieniu całej wagi dla Ojczyzny sprawy tak wielkiej, jak potęga ducha armji, gwarantującego potęgę państwową i bezpieczeństwo.

Pewny jestem, że nie zbraknie Polsce ludzi, którzy w myśl tej idei, pośpieszą z pomocą moralną i materialną, nie szukając dla siebie ani zysków, ani korzyści partyjnych.

pierwszem przykazaniem prasy takiego towarzystwa winna być idea, drugiem ściśle zastosowanie swej działalności do ram, wykreślonych przez wojskowość.

Redaktorem

odpowiedzialny.

Redaktorem gazety żołnierskiej i kierownikiem wydawnictwa dla żołnierzy, podjętych z inicjatywy społecznej wyżej omówionego konsorcjum, powinien być wojskowy starszego stopnia z odpowiednim przygoto-

INSTITUTE
ARCHIVES
New York

INSTITUTE
ARCHIVES
New York

i kwalifikacjami zarówno zawodowymi, jak osobistymi, i wymogami wojackimi i korporskimi w armii i w państwie. Redaktor gazety żołnierskiej ponosić ma całkowitą odpowiedzialność, zgodnie z rygorami wojskowymi, za działalność redakcyjną przez siebie wydawnictwa. Musiałby on być przydzielony do którejś kierowniczej instytucji wojskowej, dla dania mu możności znośnienia się z władzami wojskowymi, czerpania wskazówek i informacji i ułatwienia nadzoru i ingerencji wojskowej do czynności wydawnictwa. Nie powinien pozostać być obciążony jakimikolwiek obowiązkami służbowymi, gdyż i bez tego praca redakcyjna w normalnie postawionej gazecie żołnierskiej jest tak rozległa i absorbująca czas i umysł, że redaktor jej żadnym innym obowiązkiem sprostać nie jest w stanie. Np. łączenie obowiązków z biura prawnego Naczelnego Dowództwa lub Min. Spraw. Wojskowych, ze stanowiskiem redaktora gazety żołnierskiej lub kierownika wydawnictwa wojskowych jest niewykonalne: przeciążenie jednego człowieka tak odpowiedzialnymi obowiązkami, musi się odbić ujemnie na ich wykonaniu, a tembardziej na wydawnictwie. Odpowiedzialny redaktor gazety żołnierskiej ze względu na swój charakter wojskowy z jednej strony, a na zaufanie z drugiej, winien być łącznikiem między władzami wojskowymi i konsorcjum, które podjęło wydawnictwo i na niełożył Redaktorem gazety żołnierskiej i kierownikiem wydawnictwa. Dla przyjęcia z pomocą wydawnictwa gazety żołnierskiej, winien być łącznikiem między władzami wojskowymi, a wydawnictwem. Wojskowy starszego stopnia z odpowiednim przygotowaniem w zakresie druku

WYDZIAŁ
KULTURY
i
Sztuki
M. J. P.

zaopatrzenia w pomieszczenie, papier, korespondencji i t.p.

IV.

SPOSÓB REORGANIZACJI PRASY ŻOŁNIERSKIEJ.

Brak współpraco-
wnictwa wybitniej-
szych sił lite-
rackich

Każde z pism żołnierskich niedomaga w treści, cze-
go przyczyną jest widoczne stronienie od tych wydaw-
nictw - wybitniejszych sił literackich i publicysty-
cznych, zrażonych prawdopodobnie niezrównoważeniem
poziomu wydawnictw i braniem odpowiedzialnych ^{reżak} autorów,
^{Nazwiska pisarzy} jak Makuszyński, Grzymała-Siedlecki, Sieroszewski i t.d.
Zrzadka spotykane w pismach żołnierskich, są zresztą
wobec, pozostałej ich treści, czemś zgoła wypadkowem,
jak to mówią "kwiatkiem przy kożuchu." Postawienie
na czele wydawnictwa żołnierskiego osoby, z którą li-
czyłby się świat literacki i publicystyczny - zapewni-
łoby pismu współpracownictwo wszystkich wybitnych pi-
sarzy, tęskniących dziś na próżno za możliwością oddania
swego talentu wojsku.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Aktualność.

- Trudności kol-
portażowe.

Każde z pism żołnierskich cierpi na aktualności i
treści wskutek niemożności punktualnej dostawy do od-
biorców - czytelników, ze względu na trudności transpo-
rtowe. Oile przeszkoda ta nie jest do zwalczenia, nale-
ży, mając ją na względzie, zastosować do niej sposób
wydawania pism wojskowych.

3 typy prasy
żołnierskiej:

I. Dziennik.

Zasadniczo wyobrażam sobie następujące typy prasy
żołnierskiej:

SUDSKI
INSTITUTE

516 78

I/ Wydawnictwo codzienne, dziennik, o charakterze biuletynu, objętości niewielkiej, maksimum półarkuszowej, zawierając wszelkie informacje aktualne, komunikaty wojenne, rozumowane streszczenie odpowiednio wybranych telegramów, wiadomości z kraju i świata, sprawozdania z uroczystości, rozkazy i rozporządzenia o charakterze ogólnym.

Wydawnictwo to powinno być dostarczane możliwie codziennie, zastępując choćby z wielkim opóźnieniem gazety prywatne. Rzecz

czy talentu redaktora jest umieć odpowiednio streścić i uprzystupić podawane wiadomości.

Być może, że na tego rodzaju organ mógłby być przekształcony "Żołnierz Polski", po odpowied-

nieniu zreformowaniu go pod względem redakcyjnym.

II. Tygodnik.

2/. Wydawnictwo tygodniowe, obszerniejsze,

w miarę możliwości i potrzeby ilustrowane, służące ku nauce i rozrywce żołnierza - o treści jak najróżnorodniejszej, lecz zawsze ideowej, pouczającej i zajmującej. Powieści, nowele i obrazki pióra najwybitniejszych sił literackich. Przystępne i pouczające wyciągi ze skarbca literatury i krajoznawstwa.

Zastosowane do umysłu żołnierza wypisy historyczne. Poradnik językowy. Wskazówki higieniczne. Wychowanie żołnierza. Nekrologja

Wyszukiwaniu sobie między innymi z pomocą korespondentów stałych i dorywczych korespondentów. Po rozpatrzeniu się w materiale korespondencyjnym, redaktor musi nie raz nawiązać korespondencję listową, aby nagiąć odpowiednio do potrzeby myśl żołnierską i z jej pomocą rozwinąć dalszą dyskusję. Z praktyki swej stwierdzić mogę, że korespondencja żołnierska stać się może istotnym skarbem zarówno, jako materiał redakcyjny dla pisma żołnierskiego, jak i informacyjny dla władz wojskowych. Żaden wydział wywiadowczy wojskowy nie zdobędzie nigdy takiego bogactwa informacji o nastrojach i duchu armii, jakie daje automatycznie prawie korespondencja żołnierska, skoro tylko autorzy jej nabiorą zaufania do redakcji. Podziela się oni z nią wówczas takimi wiadomościami, o których nierzadko najniższego pojęcia nie ma bezpośredni nawet przełożony danego oddziału; coż dopiero mówić o wyższych władzach wojskowych.

Analfabeci.

Oprócz korespondencji żołnierskiej ważną rzeczą jest uwzględnić w piśmie żołnierskiem wysoką liczbę analfabetów w naszym wojsku. Konieczną rzeczą jest znaleźć sposoby, aby ich zachęcić do nauk i czytania. To już rzecz inwencji redaktora, na podstawie jego doświadczenia.

III. Miesięcznik.

3/ Miesięcznik żołnierski. Raz na miesiąc
wydawana książka objętości 5-6 arkuszy
druku w 8-cé. Miesięcznik zawierać ma to
wszystko, co w tygodniku musiałoby być
ze względu na swą rozciągłość-rozbijane na
dalsze ciągi, ze szkoda dla czytelników
i dla utworu. W wydawnictwie tem winny zna-
leść miejsce te wszystkie rzeczy, które
jako konieczne dla wychowania żołnierza,
muszą być powtarzane dla każdego rocznika
oddzielnie. Wobec krótkości terminu służby,
co rok lub 2 pismo żołnierskie musiałoby
powtarzać te same tematy, co wreszcie wyda-
wnictwo periodyczne dla żołnierzy musiałoby
by sprowadzić do absurdu, zmuszając do prze-
przedruków ze swych przeszłorocznych nume-
rów. Miesięcznik rzeczy jest utrwalenie
tych tematów; przechowane w bibliotece puł-
kowej lub baonowej egzemplarze jego prze-
kazać je następnym pokoleniom, czyli rocz-
nikom żołnierzy, czyniąc w ten sposób treść
miesięcznika bardziej permanentną.

Choć być może wydaje się to naiwnem, ważną
rzeczą jest nadanie miesięcznikowi jak moż-
na najsolidniejszej objętości książkowej.
Naiwność, z którą musimy się liczyć w mate-
terjale czytelniczym, każe żołnierzowi lek-

Objętość wydawnictw
dla żołnierzy.



III. Miscellaneous.

cewami wszystkie wydawnictwa - Cienkie.

Nie reaguje on przeto na groździła nawet,

jeśli nie będą podane w formie ciennej bro-

szurki. Przeciwnie instynktowne zauganie

je jedynie do książki. I to czem grubsza, to

lepszą. Rzeczą redaktora miesięcznika jest,

patrzac przez palce na te nieiwnosc, wyzyska

ja dla dobra samegoż żołnierza: zachęciwszy

go formatem, do którego czuje sympatię, dać

Ma w nim co można najlepszego. Wydawnictwo

"Biblioteki żołnierza" w postaci cieniuchny

broszurek uważam za poronione z wyżej wyłoż

nych względów, pomimo że treścią i ujęciem

tematu niejedną z nich przewyższającą wszystko.

co tylko kiedykolwiek w numerach "Żołn.Pol.

zamieszczone było. Naniebny rysunek rysunek

mający jakoby zdobić okładkę " Biblioteki"

ośmieszają wydawnictwo.

zasadnicze formy prasy żołnierskiej. Wszyst

e typy wydawnictw winny być prowadzone równo

z uwzględnieniem cech charakterystycznych.

Opisując go, nie wspominał o żadnym śladu jakiegokolwiek wyanalizacji.

nia w zakres drugiego. Dla tego celu konie-

aby ogólny kierunek wszystkich wydawnictw

trzech typów spoczywał w jednym odpowiednie

[Faint handwritten notes at bottom left]

NEW YORK STATE ARCHIVES

11

52

PLSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Miara powodzenia
wydawnictw dla
żołnierzy.

Miara powodzenia wydawnictw żołnierskich jest dla
mnie: 1) osiągnięcie zaufania i sympatji w środowisku
żołnierskim, co łatwo da się skonstatować treścią list
listów żołnierskich i automatycznym podnoszeniem się
listy abonentów; 2) zadowolenie władz wojskowych, które
od razu poczułyby wydatną pomoc w wychowaniu żołnierza
3) pozyskanie sobie przez dobrze prowadzone wydawnict-
wo żołnierskie czytelnictwa, cywilnego, co pozwoliłoby p
prasie żołnierskiej stać się istotnym łącznikiem woj-
ska z Narodem; 4) zmniejszenie deficytu wskutek wyda-
tnego podwyższania się liczby prenumeratorów i, wsku-
tek szerokiego, rozpowszechnienia, łatwego i obfitego
napływu ogłoszeń, których ilość lub brak są napewniej-
szym wskaźnikiem powodzenia lub wadliwości, albo nie-
dośćstwa wydawnictwa.

Ze względu na powszechną u nas miłość do wojska,
zainteresowanie i troskę o żołnierza, a zarazem ze
względem na żylkę wojacką, jaka tkwi w każdym Polaku-
pewny jestem, opierając się na swem dotychczasowem do-
świadczeniu, że należycie postawiona prasa żołnierska
po roku lub dwóch, potrafiłaby obejść się bez jakich-
kolwiek subwencji, utrzymując się kosztem własnych
dochodów z prenumeraty i ogłoszeń.

V.

TOWARZYSTWO WYDAWNICTW DLA ŻOŁNIERZY.

* KU CHWALE OJCZYZNY.

Myśl moja oparcia wydawnictw żołnierskich i wo-
góle prasy żołnierskiej na inicjatywie prywatnej, mo-
głaby być uważana za gołosłowną mrzonkę, gdybym jej



PLSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

atakami i napaściami tych, co nieumieją odróżnić krze-
wienia ludu narodowego w narodowym wojsku od - poli-
tyki.

opartego na zasadach legalizmu. Postanowiono przysłać
Władze D.O.Gen. Poznań, błędnie w powyższy sposób
informowane o działalności gazety "Ku Chwale Ojczyzny"
zaprobowane czynności organizacyjnymi, nie zda-
ły zrobić sobie własnej opinii co do gazety i wgle-
dnąć w szkoda jaką wyrządziło wojsku zbyt pośpieszne
pozbawienie go jedynego źródła kultury żołnierskiej, do któ-
rej żołnierzy miały być sympatje. Zbyt ni pośpie-
siech w przejmowaniu zakładów graficznych Dowództwa
Frontu Wielkopolskiego przez D.O.Gen. Poznań, nieogłę-
dnie podjął możliwość dalszej egzystencji gazety "Ku
Chwale Ojczyzny". Ku wyrażonej szkodzi moralnej jej
czytelników. Zarządzenie to dokonane, bez zachowania
obowiązujących form wojskowych, wywołało konieczność
chwilowego zawieszenia wydawnictwa "Ku Chwale Ojczy-
zny" w dotychczasowej postaci, z zamiarem jednak jak-
najrychlejszego wznowienia go w nowej, zastosowanej
do zmienionych warunków, formie.

Miejscowe sfery społeczeństwa, patriotycznie od-
powiadając na apel o pomoc, potrzebę oddziaływania na wojsko za-
pomocą własnej kultury i sztuki, w warunkach tak
odrębnych, jak wielkopolskie, lepiej niż nowe miej-
scowe władze wojskowe rozumiały intencje mojej pracy
i pożytek dla wojska redagowanej przezemnie gazety
żołnierskiej. Z inicjatywy prywatnej powzięto zamiar
utrwalenia egzystencji wydawnictwa prowadzonego w



